Nr. 155. Kraków, Czwartek dnia 12 Lipca 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rekopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer **10 cent.**, z przesyłką pocztową **12 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie poczt

Kraków, dnia 11 lipca.

Anachronizmy polityczne.

Wczorajszy „Fremden Blatt“ wiedeński, organ do zwierzeń poufnych ministerstwa spraw zagranicznych, oświadcza, że nota rumuńska wystosowana do posła austro-węgierskiego w Bukareszcie, nadesłana do Wiednia, a wyrażająca żal z powodu obrażających monarchię austro-węgierską odezwań się *(mots irreflèchis)* senatora Gradisteanu na uroczystości narodowej w Jassach i dająca zapewnienie, że rząd rumuński zapobieży na przyszłość podobnie nierozważnym słowom — jest uważana za wystarczającą satysfakcyę, a sprawę wypadku jasskiego uważać należy za zamkniętą.

Rząd rumuński na pierwszą oznakę nieukontentowania urzędowego z powodu wyzywających przechwałek narodowych senatora rumuńskiego spowodował tegoż do ogłoszenia sprostowania przemówienia tak, że w ogłoszonym tekscie brakło już bezpośrednio wyzywających wyrażeń, to jest nazwania po imieniu ziem austro-węgierskich, zamieszkałych przez ludność wołoską a pereł korony rumuńskiej, wedle p. Gradisteanu. Następnie w dzienniku urzędowym bukareszckim wydrukował od siebie surowe zgromienie niestosownych odzywań się jako nieprzyzwoitości międzynarodowej, narażającej przyjacielskie stosunki z sąsiadami, z którymi Rumunia pragnie żyć w pokoju.

Oświadczeniami temi z własnej niejako inicyatywy rumuńskiej zrobionemi, gabinet wiedeński nie poczytał się zadowolonym i poseł Mayr otrzymał instrukcyę żądania kategorycznych przeprosin i zobowiązań na przyszłość. Nie można było wątpić na chwilę, że gabinet Bratiano w swej trzeciej poprawnej edycyi, mający za ministra spraw zagranicznych Dymitra Stowidza, o którego usposobieniach nader przyjaznych dla Austro-Węgier mówiliśmy na tem miejscu — że gabinet ten powiadamy, ugnie karku przed kategorycznemi żądaniami wiedeńskiemi, i da wszelką żądaną satysfakcyę monarchii za wypadek nie miły z pewnością dla niegoż samego. Tak więc, urząd spraw zagranicznych monarchii święci dziś wielki swój tryumf nad Rumunią, i uznaje się przezeń zadowolonym.

Jakież są wszakże owoce realne tego tryumfu ministra spraw zagranicznych, i jakież jego znaczenie?.. Zupełnie współcześnie z ową przepraszającą notą rumuńską rozchodzi się wiadomość *via Paryż*, że niektóre mocarstwa są skłonne wziąść pod rozwagę zarzuty rumuńskie przeciw protokółowi konferencyi londyńskiej, regulującemu sprawę kontroli międzynarodowej nadbrzeżnej na środkowym Dunaju (Komisya mięszana), zarzuty zrobione przeciw przyrodzonemu stanowisku monarchii w tej sprawie przyznanemu jakoby już ostatecznie a pod zbiorową powagą mocarstw europejskich. Opór Rumunii ma więc gdzieindziej niż w Rumunii zachętę, i ustępstwa porobione na konferencyi londyńskiej na rzecz Rosyi okazują się daremnemi dla monarchii. Innych, drobniejszych konfliktów, nie brak także ani na chwilę z Rumunią: wyrastają one z pod ziemi, mimo uległości obecnego gabinetu dla monarchii. Znajduje się zawsze staranna ręka, która je wznieca — a wobec tego upokorzenie się urzędowe gabinetu bukareszckiego w sprawie awanturniczych deklamacyj żądnego rozgłosu senatora, wygląda na bardzo pozorne zwycięztwo polityki wiedeńskiej, na pyrrusowe zwycięztwo dla monarchii.

Tajemnicą jest publiczną, że Rosya nader starannie uprawia swe stosunki rumuńskie; i chociaż kraj wielki jak królestwo, a czysto rumuński: Bassarabia do niej należy, chociaż potęgą swoją wojenną na granicach Rumunii codzień zagraża niepodległości rumuńskiej, zatargów z Rumunią nie miewa. Owszem odbiera jej prowincye, które pod gwarancyą europejską były już złączone z państwem rumuńskiem, zabiera jej ramiona ujść dunajowych i grozi odepchnięciem od morza. Konflikta i otwarta nieprzyjaźń nie istnieją wszakże. Przeciwnie, na Multanach znajduje się jeśli nie silne, to śmiałe stronnictwo rosyjskie pod przewodem bojara Sturdzy, imiennika ministra, a zięcia zmarłego księcia Gorczakowa, znajduje się tam partya chłopska, oczekująca od Rosyi wyrznięcia żydów i rozdziału gruntów bojarskich, znajduje się dziennik w Bukareszcie na usługach Rosyi — a redaktor tego dziennika (Indépendance roumaine) został właśnie wydalony z Rumunii, współcześnie z owym zatargiem jasskim, w którym tak gorący brał udział wielbiąc patryotyzm senatora Gradisteanu — istnieją potężne wpływy posła rosyjskiego w Bukareszcie, nie paraliżowane żadnemi obcemi protekcyami.

Dawniej istniało ponadto potężne polityczne stronnictwo t. z. *czerwonych*, które przymierze rosyjskie przyjmowało do osnowy swego programu. Stronnictwo to długi czas rządziło Rumunią. Przygotowania rosyjskie do ostatniego podboju na Wschodzie otworzyły mu nareszcie oczy na niebezpieczeństwo, zabór przydunajskiej Bessarabii zdarł do reszty łuskę. Współcześnie — przed laty sześciu — otwarła się perspektywa zyskania mocnego oparcia na monarchii austro-węgierskiej; stronnictwo front zmieniło, a jego najgłębszy mąż stanu Joan Bratiano jest prezesem obecnego gabinetu, pomięszanego z żywiołami budującemi tyleż przynajmniej na przymierzu z monarchią austro-węgierską, co niegdyś *czerwoni* budowali na przymierzu rosyjskiem. Stronnictwo front zmieniło, ale go nie zmienił ani stary patryarcha stronnictwa Rosetti, ani zuchwały Cogolniczano, ani podobni do Gradisteanu deklamatorowie. Kompromitacya i upokorzenia gabinetu Bratiano-Sturdza, jeżeli nie będzie poparte śmiałą polemiką Austro-Węgier, łatwo się więc zamienić może li w zwycięstwo żywiołów anarchicznych, którym wszystkim da Rosya opiekę — i to już na żaden chyba sposób nie będzie mogło być podawane za tryumf polityki wiedeńskiej. Wtedy nie takiemi już nawet ustepstwami, jak w marcu r. b. i na konferencyi londyńskiej, okupować trzeba będzie wymuszenie na Rumunii łaskawego przyznania monarchii prawa mięszania się w ogóle do Dunaju.

Istotą bowiem stosunków międzynarodowych jest to, że państewka narodowe małe, postawione wobec przeważnej potęgi mocarstw sąsiadujących, muszą mieć albo pewne oparcie na jednem, albo innemu ulegać i uległością byt swój okupywać. Jest zupełnie zgodnem z naturą dążeń do niepodległości każdego żywotnego narodu, że przekłada oparcie zabezpieczające mu niepodległość i cywilizowany rozwój wewnętrzny, lecz jeżeli nie ma takiego, przyjmuje uległość, byle za to byt narodowy, choćby czasowo, uratować. Przeciwnem zaś jest naturze rzeczy, jeśli mocarstwo, mogące dać oparcie dla łatwiejszego pokonania istniejących trudności na wszelkich granicach udaje się samo o przyjazną pomoc do przemożnego drugiego sąsiada — bo wówczas samo ono umacnia na wieki węzły zależności państewka od tego przemożnego sąsiada, wywołuje chęć strasznego odwetu i kupienia sobie za cenę tego odwetu dobrych łask pana i władzcy — z objęć którego się wydobyć zniknęła wszelka szansa. Rumunia zanim utonie w morzu paslawistycznem, stać się może łatwo raz jeszcze przednią strażą rosyjską nie przeciw południowi, lecz przeciw zachodowi — straszną przednią strażą, straszniejszą jeszcze w pokoju, niżli podczas wojny, jeżeli monarchia nie znajdzie w sobie odwagi być jej otwartym puklerzem przeciw Rosyi i otwartym przeciwnikiem posuwania się rosyjskiego panowania.

Wśród dyskusyi nad nieprzyzwoitemi fanfaronadami Gradisteanu, rzucone zostało w publicystyce słowo „*Romania irredenta*“ dla oznaczenia zaborczych apetytów rumuńskich względem monarchii, na wzór istniejącej „*Italia irredenta*“, zdradzającej takież apetyty na południowe kraiki Austryi z ludnością włoską. Porównanie utyka — mówi przysłowie; lecz to porównanie znajduje swój wykładnik naturalny — nie w narodowych stosunkach wprawdzie — lecz w polityce wiedeńskiej. Tu i tam wychodzi ona na korzyść potężnego z monarchią sąsiadującego mocarstwa.

I we Włoszech sprawdziło się bowiem słowo Andrassego o stosunkach tych młodych sąsiadów do monarchii, a sprawdziło w sposób bardziej błyszczący jeszcze niż w Rumunii. Jak co do ostatniej nazywał on absurdem istnienie stronnictwa narodowego rumuńskiego, któreby dążyło do zatopienia narodu w morzu panslawistycznem, tak co do pierwszych: w demonstracyach włoskiej *Irredenty* uczył widzieć manifestacye zwracające się w pierwszej linii przeciw władzy monarszej i dynastyi włoskiej. Zwrot polityki gabinetu obecnego włoskiego, najbardziej niegdyś sympatyzującego z Irredentą, jest świetnem świadectwem prawdziwości tego twierdzenia: co było żywiołów monarchicznych we Włoszech, wszystko to się skupiło około gabinetu Depretisa po dokonaniu tej zmiany politycznego frontu, a całe zwroty myśli w słynnych mowach prezesa gabinetu włoskiego, były jak gdyby powtórzeniem twierdzeń b. austro-węgierskiego ministra. Żywioły zaś irredentystowskie traktowanemi są jak burzyciele spokoju publicznego i spadły istotnie na stanowisko żywiołów anarchicznych w państwie.

Lecz i tam także jak w Rumunii, zwrot i zwycięstwo świetne liberalnego gabinetu w kraju nie spoczywa na granitowej podstawie, a dla monarchii austro-węgierskiej ma tylko względne znaczenie. Parę tygodni temu grono włoskich patryotów i z wiceprezem Izby deputowanych na czele demonstrowało w Paryżu przeciw przymierzu austryackiemu i ograniczeniu dążeń włoskich. Jeżeli gabinet wiedeński pozostałby przesiąkły uprzedzeniami

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 11 lipca 1883.

NA NEUTRALNYM GRUNCIE.

SZKIC.

8

(Dalszy ciąg.)

W tym boleśnym peryodzie swego życia, Anna okazała, jakie skarby uczucia, mocy, poświęcenia spoczywać mogą w sercu młodej Polki. Niestrudzona w czuwaniu, spokojna, pogodna, pomimo krwawego bolu, który zalewał jej serce, słodziła ostatnie dni męża czarującemi zaletami wyższego umysłu i tysiącem tych drobnych, delikatnych starań, które tylko wielka miłość wynajdywać umie. Adam dożywał dni swoich, jakby w jakiemś słodkiem marzeniu, nie czując prawie, że istnienie jego dobiegało stanowczego kresu. Cierpienia jego fizyczne łagodził miły dźwięk głosu, w którym brzmiało współczucie, życzliwa ręka wspierała chwiejne kroki i ocierała czoło oblane potem suchotnika, piękne oczy, których łza wracała w głąb, siłą woli, patrzyły nań z taką serdecznością anielską! Wśród czarów cudownego klimatu włoskiego, w pięknej Wenecyi, której cisza, nieco melancholiczna, odpowiadała potrzebie i nastrojowi ducha chorego, dogorywał nasz wygnaniec, uspokojony, pogodny, wdzięczny Bogu, za wielkie swe przedśmiertne szczęście. Jednak, wspomnienia przeszłości strasznej, żal za straconemi nadziejami i za tym wielkim celem, który upadł w kałużę krwi, przejmowały jeszcze czasem to znużone serce dreszczem ostrej boleści.

Pewnego dnia, gdy Anna wyszła na chwilę do kościoła, by w modlitwie zaczerpnąć siły do tego smutnego przejścia, które widziała już blizkiem, przyniesiono Adamowi pakę książek, które chory nasz wypisał sobie ze Lwowa. Tytuł jednej z nich bardzo go zaciekawiał; traktowała bowiem pewien przedmiot polityczny, który był niezmiernie interesującym i drażliwym dla niego. Czytał więc z zajęciem, ale im bardziej posuwał się w tej lekturze, tem mocniejsze rumieńce paliły mu twarz, a ręce mu drżały tak, iż ledwo mógł utrzymać broszurę w ręku.

W tej chwili, Anna weszła do pokoju.

— Patrz, przeczytaj to Anulko — rzekł biedny chory słabym głosem — co to o nas powstańcach piszą, jak nas sądzą... Tego za wiele! Tyle poświęcić, tyle wycierpieć i być jeszcze nazwanym zbrodniarzem, gubicielem ojczyzny! A jeśli to jest prawdą...

Anna przerażona wrażeniem, jakie to nieszczęsne czytanie wywarło na jej biednym chorym, któremu przykre wzruszenia niezmiernie szkodziły, zdając się zbliżać widocznie fatalną chwilę; uklękła przed mężem i biorąc jego przejrzystą, rozpaloną rękę w swe obie dłonie:

— Nie, to nieprawda — rzekła z mocą — to nikczemny sofizmat małodusznych! Uspokój się, mój drogi, w sumieniu twojem; Bóg i ludzie czyści sądzą cię inaczej.

Ta bolesna skarga Adama stanowiła ostatnie prawie wyrazy, jakie wymówił na tej ziemi. Tej samej nocy, biedny suchotnik zgasł, szepcząc słowo podzięki, dobrze zasłużonej...

Anna kochała męża całą siłą entuzyastycznej i skoncentrowanej natury, mocą podzielanych przekonań, współczuciem dla ofiary dzikiego gwałtu i tem przyzwyczajeniem do poświęcenia, w którem istoty wyższe znajdują surową rozkosz. Strata tego melancholicznego towarzysza była dla niej niepowetowaną. Dla wielu błahych i płochych kobiet, żal ten byłby niepojętym. Francuska, która od dzieciństwa marzy o wdowieństwie, z pewnością żalem takim pogardzałaby, jako niedołężnem pojęciem życia.

Wśród smutnych przypomnień, jakie otoczyły pobladłą i milczącą Annę, gdy odwiózłszy zwłoki męża na San Michele, znalazła się sama, okryta wdowią krepą, wśród pustych komnat pałacyku nad kanałem, w którym zgasł Adam, ciągle jej wracała na myśl ta skarga przedśmiertna: „*Tyle poświęcić, tyle wycierpieć i być jeszcze nazwanym zbrodniarzem!*“

Skarga ta na krzyczącą niesprawiedliwość umocniła ją tembardziej w jej dumnych i bezwzględnych przekonaniach patryotycznych. Nie tylko wyraźny odstępca, ale każdy słaby, każdy chwiejny, każdy połowiczny był u niej w pogardzie. Ta delikatna i łagodna kobieta, ta chrześcianka cicha, miała błyski piorunu w swych pięknych oczach i słowa ostre dla *nieczystych*. Gdy kilka lat minęło, gdy żal jej niemniej prawdziwy nie absorbował ją już wyłącznie, gdy rozejrzała się po świecie, w książkach, w towarzystwie swojskiem i na obczyźnie, przekonania jej nabrały jeszcze pewności i większą miała śmiałość w objawianiu ich w razie potrzeby. Nie należała jednak do tych natur hałaśliwych niesmacznego produktu ostatnich czasów, które lubią zbytecznie wywnętrzać się, błyszczeć, wyjeżdżać na harce. Imponowała raczej spokojem, mocą duszy, gronostajową czystością swych idei.

* * *

Otóż, kobietę takiego wychowania i takiej przeszłości, raczył zauważać znudzony panicz z petersburskich salonów i zainteresować się nią żywo. Ten kwiat stepowy miał jakiś wdzięk niezwykły, który go uderzył od pierwszego wejrzenia. „*Voir cette belle figure chaste et sérieuse, ça repose*“ — mówił o niej do Nataszy, która zagryzała usta z niecierpliwością, słuchając tych pochwał. Nie szło jej o kuzyna, oboje nie mieli oddawna złudzeń co do swych osobistości; ale pochwały oddawane naturze tak bardzo odmiennej od tego czem się być czuła młoda rosyanka, *agasowały ją*.

Było to już w parę miesięcy po przyjeździe ich do Wenecyi i po poznaniu polskiego rodzeństwa.

— Powiedz mi moja Nataszo — mówił dalej Włodzimierz — (ale i ty tego nie wiesz) jak się wyrabiają takie kobiety, z tą powagą rzymianki z czasów rzeczypospolitej, z tym wdziękiem nie wiedzącym o sobie i z tym zupełnym brakiem wszelkich małostek kobiety światowej, z całą przytem wykwintnością form najwytworniejszych? Jaki to zakład naukowy tak kształci? Czyżby to, doprawdy, ognisko domowe, grunt chrześciański, były w stanie wychodować takie rzadkie perły? Ta kobieta nie nudzi mię płytkiem i płochem szczebiotaniem owych papużek, które stanowią większość waszej płci (nie mówię już o zupełnie bezmyślnych *słupkach na stroje*, której to odmiany jest także liczba ogromna) ani też męczy mię pedanteryą baby pozującej na mądrość. (Zimna jest przytem, a czaruje więcej jak temperamenta ogniste!) Nie pracuje nad tem wcale by przedstawić się nadzwyczajną, a jednak ma coś w sobie cudownie oryginalnego; znać, że to nie jest oleodruk, ani figurynka stearynowa, słowem, żadna licha kopia, tylko dzieło artystyczne pierwszej wartości, marmur grecki! A jak ten marmur ożywia się i pięknieje, gdy jest mowa o jakiem podniosłem zadaniu społecznem... W tych kwestyach wprawdzie, nasłuchałem się niemało w kraju i zagranicą, ale jakich dziwolągów! Naprzykład wy, młoda Rosya, jesteście doktrynerami na wzór waszych protoplastów (wszystko na świecie jest starą komedyą) jakobinów francuskich z 1789 roku. W swoim obrazie rewolucyonisty, Taine was niechcący opisał. I wy nosicie w głowie a nie w sercu jakiś lud wzięty abstrakcyjnie, jakąś sprawiedliwość wypiastowaną dziwacznie, w gorączce konspiracyi i w klubowych prelekcyach. Łudzicie się, lub łudzić chcecie drugich... To nie miłość! *Qui trop embrasse, mal étreint*, mówi dobre przysłowie.

TEODOR LUBICZ.

(Dalszy ciąg nastąpi).

z zamierzchłej przeszłości i monarchią włoską traktował dalej jak czynnik nierównorzędny, uznany z restrykcyami, jeżeliby dążenia jego zewnętrzne zwracały się ku południowi ku brzegom albańskim, o które Włosi tak zazdrośni, budując na przyjaźni rosyjskiej — wówczas nie ulega wątpliwości, że skończą się i w Rzymie czasy potęgi gabinetu Depretisa-Maglianiego, a do steru przyjdą ludzie z gotową przyjaźnią rosyjską i poparciem włoskich pretensyj zaborczych, dla których włoska Irredenta będzie znowu jednem z najdzielniejszych i najbardziej szacownych narzędzi.

W epoce polityki realnej, wśród narodów otaczających monarchię habsburgską nadszedł moment ścisłego rachunku politycznego dla ugruntowania normalnych warunków swego rozwoju, jak nadszedł on dla narodów w skład monarchii wchodzących a posiadających wielką przeszłość historyczną, własne i nieśmiertelne dążenia narodowe. Przełom wszędzie w niej i poza nią nastąpił, przełom nadspodziewanie i niesłychanie dla niej przyjazny. Od niego datować się winna nowa najświetniejsza epoka monarchii habsburgskiej — bo to są przyrodzone czynniki wielkości i potęgi państw na świecie. Lecz jeżeli wśród zmian dziejowych na świecie, polityka wiedeńska sama jedna pozostanie anachronizmem — jeżeli wewnątrz rządzić będą centralistyczne dążenia bądź w parlamentarnej, bądź w federalnej osłonie, zarówno nie chcące przyznać prawa rozwoju narodów, na których się nowa potęga monarchii opiera, jeśli przeciw tym przyrodzonym a pełnym siły żywiołowym dążeniom oddziaływać będzie polityka państwowa w niemieckiej czy słowiańskiej barwie, to natury rzeczy nie zmienia; jeśli na zewnątrz szukać będzie ta polityka oparcia w gabinetowych przymierzach i pomocy, tam zkąd grozi zagłada żywiołom i warunkom nową siłę przyrodzoną jej stanowiącym — wówczas koniec tych usiło ań, kłopotów i tryumfów tej polityki, jak ten tryumf nad senatorem Gradisteanu, jest niewątpliwym, a nim jest u sąsiadujących narodów szukanie przymierz bardziej zdecydowanych i bardziej żywotnych — chociażby na pewien okres dziejowy, konsumpcya zaś uczuć u narodów własnych monarchii oddanych, goryczą i pessymizmem napojonych i ich zmarnienie w wysiłkach bezcelowego poświęcenia. Wielkość, świetność i tradycye monarchii okażą się wtedy pustem marzeniem. Dla mocarstw nie ma nic zgubniejszego jak anachroniczna polityka. Wśród powszechnego rozwoju wszystko znajdować może przyszłość i siłę, wszystko — oprócz dążeń anachronicznych — bo takiem jest prawo natury i logika świata, a tych panowaniu ulega monarchia, zarówno jak wszystkie ziemskie stosunki.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Lwów 10 lipca.

W ciągu pierwszego tygodnia istnienia swego Bank krajowy z natury rzeczy nie mógł rozwinąć jeszcze działalności na szeroką skalę, i ruch interesów jego musiał być dość ograniczony. Zresztą pamiętać także należy, że o tej porze roku, zarówno w handlu i przemyśle jak w polityce panuje zwykle stagnacya, i że każda nowa instytucya potrzebuje pewnego czasu, zanim zdoła wyrobić sobie większą klientelę.

Ponieważ dotychczas otwarty jest tylko dział interesów ściśle bankowych Banku krajowego, główną więc czynnością zakładu tego był eskont weksli, które przedstawiono do skupu w dość znacznej ilości. W mieście dają się słyszeć głosy, że Bank krajowy jest więcej od innych tutejszych instytucyj surowy przy ocenieniu podpisów figurujących na wekslach, i że wielu z pomiędzy tych, którzy chcieli znaleść w nim kredyt doznali odmowy, a ztąd spotkać się można z narzekaniami i skargami.

Skargi te nie mają jednak żadnej podstawy, gdyż weksle ocenia najpierwej nie dyrekcya Banku, ale komitet cenzorów złożony z miejscowych kupców, przemysłowców i wiejskich obywateli, znających dokładnie stan interesów uciekających się do kredytu banku; jeżeli zaś weksel jaki jest przez nich odrzucony, to widocznie musiały być do tego ważne powody.

Zresztą, być bardzo może, że Bank krajowy jest bardziej od innych wymagającym przy eskontowaniu weksl6w, gdyż jako instytucya operująca funduszem publicznym, narażać się nie może na żadne straty, lecz musi być w każdej swej czynności do najwyższego stopnia oględną.

Nie wynika ztąd jednak wcale, żeby Bank krajowy nie dokładał wszelkich możliwych starań dla uczynienia kredytu swego tanim i dostępnym dla każdego na warunkach najbardziej dogodnych. Dowodem zaś, że dyrekcya stara się o zadośćuczynienie potrzebom i wymaganiom publiczności, jest ów fakt, że przekonawszy się z doświadczenia, że pewne przepisy regulaminu mogą być niedogodne dla potrzebujących kredytu, nie wahała się w pierwszym tygodniu istnienia swego ich zmodyfikować. Modyfikacye te odnoszą się mianowicie do § 68 regulaminu bankowego, który oznacza termin płatności wekslów najdłużej na trzy miesiące; zważywszy jednak, że zadaniem Banku krajowego jest popierać przedsiębiorstwa rolnicze, przemysłowe i handlowe, oraz że oznaczenie najdłuższego terminu dla płatności wekslów na trzy miesiące może być niedogodnem dla kupców i przemysłowców dyrekcya zażądała i uzyskała od Wydziału krajowego upoważnienie do zmienienia § 68 regulaminu w ten sposób, że na przyszłość Bank przyjmować będzie do skupu weksle płatne nie później jak za dni 130, czyli że termin trzymiesięczny w regulaminie oznaczony zostaje przedłużonym do dni stu trzydziestu.

W tych dniach pojawi się w dziennikach ogłoszenie podające do wiadomości powyższą zmianę, którą świat kupiecki powinien przyjąć z zadowoleniem, i która wpłynie niewątpliwie na zwiększenie ruchu interesów Banku krajowego.

Oprócz eskontu wekslów w kasie bankowej panował dość znaczny ruch w dziale depozytów zachowawczych, które Bank przyjmuje na nadzwyczaj dogodnych dla publiczności warunkach i w dziale przyjmowania gotowizny na czeki.

Co się zaś tyczy pożyczek mających się udzielać na obligacye komunalne, to nie upływa niemal dnia jednego, żeby przynajmniej jedna a często kilka i kilkanaście gmin nie zgłaszały się o nie, ale dotychczas żadna pożyczka tego rodzaju nie została udzieloną, a tylko dyrekcya Banku rozesłała gminom i powiatom obszerną instrukcyę określającą wszystkie przedwstępne czynności, które dokonać należy dla uzyskania pożyczki, oraz formularze podania itd.

Ponieważ jest to w interesie publicznym, aby instrukcya ta była znaną jaknajszerszym kołom publiczności przesyłam więc wam krótkie jej streszczenie. Otóż dla uzyskania pożyczki w obligacyach komunalnych potrzeba wnieść do banku podanie poparte dokumentami odpowiedniemi, które instrukcya wymienia; następnie potrzeba *a*) żeby ostatni inwentarz majątku gminy i budżety jej z ostatnich lat trzech były zatwierdzone przez Wydział powiatowy i mieściły w sobie wzmiankę, czy i jakie dodatki do podatków w ostatnich trzech latach ro pisane były na potrzeby gminy; *b*) wykaz wszystkich podatków bezpośrednich, rozpisanych na mieszkańców gminy w ciągu ostatnich lat trzech, powinien być wydany przez urząd podatkowy i potwierdzony przez starostwo; *c)* wykaz członków Rady i zwierzchności gminnej, potwierdzony przez Wydział powiatowy, ma obejmować ich imiona i nazwiska i oznaczenie terminu, w którym się kończy ich urzędowanie; *d)* uchwała, której odpis wierzytelny ma być przedłożony powziętą być musi według wszelkich formalności na posiedzeniu Rady gminnej w komplecie zebranej. Dla uniknięcia możliwych niedokładności przy instrukcyi powyższej Bank rozesłał gminom formularz, według którego protokół posiedzenia Rady gminnej ma być wspisany do ksiąg uchwał Rady gminnej, i zastrzegł, że uchwała ma być powziętą *dosłownie* według tego formularza. Jeżeli uchwała Rady gminnej wymagać będzie zatwierdzenia Rady powiatowej, uchwała tejże ma być Bankowi przedstawioną.

Tak ułożone i dowodami poparte podanie przesłać należy Bankowi, który o dalszych w celu podjęcia pożyczki potrzebnych krokach zawiadomi po załatwieniu podania, przy dołączeniu odpowiednich formularzy i instrukcyi.

X. W.

KRONIKA.

Kraków d. 11 lipca.

Na pomnik Mickiewicza nadesłał na ręce prezydenta miasta Dra Weigla H. Droździewicz kwotę złr. 5. Powyższą kwotę umieszczono na książeczkę Kasy Oszczędności L. 62243.

Z Uniwersytetu. PP. Józef Roth rodem z Rytwian w Królestwie Polskiem, i Tadeusz Konstanty Piasecki rodem z Bakau w Rumunii, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopnie doktorów wszech nauk lekarskich.

Teatr. Lwowska operetka, od lat kilku stały letni gość naszej sceny, otworzyła wczoraj szereg przedstawień „*Wesołą wojną*“ Straussa. Dzieło to wesołej muzy „króla walców“ jest już dobrze znane krakowskiej publiczności z poprzedniego pobytu lwowskiej trupy, i było należycie i gruntownie w swoim czasie oceniane; pozostaje nam więc tylko powiedzieć słów kilka o wykonaniu. A więc przedewszystkiem zaszły niektóre dość znaczne zmiany w obsadzie ról. Markiza Sebastiani śpiewał zamiast p. Myszkowskiego p. Bandrowski. Trudno z jednego wystąpienia ocenić stanowczo talent tego ostatniego, który jest nowym nabytkiem lwowskiego teatru, ale powiedzmy od razu, że ma głos silny, dźwięczny i umie go używać, choć wczoraj lekka chrypka, i może trema właściwa artystom występującym po raz pierwszy przed nieznaną publicznością, nie pozwoliły mu rozwinąć całego zapasu wokalnego, jaki zapewne poznamy w dalszych przedstawieniach; za to p. Myszkowski *grał* niewątpliwie lepiej, z większem życiem i humorem, i w tym kierunku nie wiemy, czy go ktokolwiek zastąpi.

Rola Elsy dostała się pani Bocskaj, i nie potrzebujemy dodawać, jak wiele na tem zyskała. Pani Bocskaj jest zawsze ta sama pełna wesołego humoru, wielkiej swobody i tego zacięcia scenicznego, które ją robi ulubienicą publiczności. Co do głosu to ten wydał nam się czystszym i silniejszym niż dawniej. Pannę Waitz zastąpiła korzystnie pani Kasprowiczowa.

Nareszcie z dawniejszej obsady pozostała pani Skalska z tym samym dźwięcznym, wyrobionym i sympatycznym głosem, z wyborną grą, którejby jej nie jedna artystka dramatyczna pozazdrościć mogła i z tą samą ujmującą powierzchownością; pan Skalski, który z zwykłym humorem odegrał rolę hodowcy tulipanów i pan Alma, który grał i śpiewał równie poprawnie jak dawniej.

Chóry i orkiestra trzymały się wybornie pod dzielnym kierunkiem p. Jareckiego, a kostiumy i układ sceniczny prawie nic nie pozostawiały do życzenia.

Publiczność przepełniająca teatr nie szczędziła artystom oklasków i wyszła zupełnie zadowolniona i zachęcona do dalszego uczęszczania na sympatyczne występy naszych lwowskich gości.

Prezydent ministrów Taaffe wyjechał wczoraj z Wiednia do Lublany, w celu dalszego towarzyszenia Cesarzowi.

Arcyksiążę Karol Ludwik przybył do Berlina dnia 9 b. m. w najściślejszem *incognito* i odwiedził tam wystawę higieniczną...

Na wystawie hamburgskiej otrzymali honorowe uznanie z Galicyi: dr M. Nowicki za mapę rybną Galicyi; br. Aleksander Gostkowski za młode sandacze swojego chowu, a p. Gasch z Kaniowa otrzymał nagrodę honorową i medal złoty za karpie galicyjskie własnego chowu i honorowe uznanie za broszurę o chodowli ryb i gospodarstwie stawowem, wydaną po niemiecku: „Beiträge zur Fischzucht und Teichwirthschaft“.

Słynny lichwiarz, właściciel Dubiecka Izaak Kaner znany majster w sztuce zastawiania sieci na majątki szlacheckie, oskarżony przed dwoma laty, tak się wyłamywał w śledztwie przez ten czas prowadzonem, że dopiero teraz został uwięziony w Przemyślu, dalsze śledztwo łatwiej zapewne pójdzie i prędzej doprowadzi do rozprawy, której cała okolica z ciekawością oczekuje.

Cenny księgozbiór po ś. p. W. A. Maciejowskim wkrótce sprzedany zostanie przez licytacyę publiczną. Szkoda byłaby wielka, gdyby taki zbiór szacownych dzieł rozproszył się między drobnych handlarzy.

Zgromadzenie ogólne drukarzy i giserów warszawskich odbyło się w zeszłą sobotę. Celem stowarzyszenia warszawskiego ma być postęp sztuki drukarskiej i wspieranie członków dotkniętych chorobą lub innem nieszczęściem. „Co do pierwszego z tych zadań — pisze „Gazeta Warszawska“ — towarzystwo naprawdę zbyt mało robi, a właściwie tylko grzeczność nie pozwala powiedzieć, że nic nie robi. Sztuka drukarska u nas raczej podupada niż się wznosi. Zapanowanie wydawnictw peryodycznych nad książkowemi wycisnęło opłakane skutki pośpiechu i znużenia nietylko na treści, ale i na formie zewnętrznej naszych druków, w ogóle dość mizernie wyglądających, już nietylko obok wydawnictw paryskich i londyńskich ale i wobec druków Wł. L. Anczyca w Krakowie“.

Co się tyczy drugiego z wymienionych wyżej zadań towarzystwa, mianowicie pod względem materyalnym, pomyślniejsze widać rezultaty, bo oprócz kapitału żelaznego w kwocie 4,500 rs. ulokowanego w Banku polskim, oprócz funduszu rezerwowego w kwocie 658 rs. wpływy roku zeszłego uczyniły 1,712 rs. a procent od sumy w Banku polskim umieszczonej, za lat dwa zaległy czyni około 600 rs. — Fundusz więc rozporządzalny do końca roku zeszłego przenosił kwotę 2,300 rs., z których wydano na wsparcia potrzebującym członkom 1.559 rs. — Rezultaty więc pod tym względem wcale pomyślne.

Literaci i artyści węgierscy, którzy wybrali się byli w podróż w celach naukowych do Paryża, zatrzymali się najprzód w Wenecyi, gdzie spotkało ich serdeczne przyjęcie. Stanęli w hotelu „de Ville“ i byli „gośćmi miasta“. Onegdaj rano wyruszyli węgierscy goście z Wenecyi drogą na Medyolan i Turyn.

Procesem tisza-eszlarskim zajmuje się także prasa francuska. Dziennik „Evénement“ nazywa ten proces najmonstrualniejszym, jaki gdziekolwiek się wydarzył, procesem „*où l'infàme le dispute au ridicule*,“ gdzie infamia walczy o lepsze ze śmiesznością. Gdyby — mówi rzeczony dziennik — proces taki toczył się w jakim zakątku Litwy. („Evénement“ ma tu albo na myśli sądy murawiewowskie, albo też znając jak w ogóle Francuzi, wybornie geografię, wyobraża sobie, że Litwa leży gdzieś tam za Uralem Przyp. Red.), natenczas możnaby sobie taki proces wytłomaczyć; że jednak proces ów toczy się w ojczyźnie Kossutha, to graniczy już z rzeczą nie do uwierzenia. — „Figaro“ jako dziennik ultramontański nie nawidzi żydów, ale co do procesu tisza-eszlarskiego sądzi, że pospólstwo najmniej tu winno. „Prawdziwym skandalem jest tu — zdaniem „Figara“ — prezydent trybunału, który zna tylko ojcowskie słowa upomnienia dla srożącego się pospólstwa; skandalem tym są tu — mówi dalej rzeczony dziennik — owi obskurni retorowie w liczbie dwudziestu, dla których każdy człowiek, przemawiający przeciw hecom anti-semickim, jest zdrajcą ojczyzny, a którzy zredagowali protest przeciw prokuratorowi z powodu, że tenże nie chce wierzyć w zaprawianie mac żydowskich krwią chrześciańską. Według mniemania tych waryatów jest ów stróż prawa człowiekiem kompromitującym Węgry w obliczu Europy.“ — „*C'est un comble!*“

Pierwsze winogrona pojawiły się na targu w Bozen d. 1 b. m., jednocześnie z jabłkami i śliwkami południowo-tyrolskiemi.

Słynna stadnina zmarłego niedawno księcia Batthyany'ego w tych dniach sprzedana została na licytacyi w Newmarket. Składała się z 19 koni, za które uzyskano sumę 180.000 złr. Słynnego wyścigowca *Galopina* kupił p. Chaplin za 80.000 złr.

Były król neapolitański Franciszek II (Bomba) udał się na kuracyę do Marienbadu.

Sic transit.... Ludwik XVI zginął na gilotynie, Ludwik XVII umarł w więzieniu, Napoleon I na wyspie ś. Heleny, Napoleon II w Schönbrunie, Ludwik Filip w Holy-Rood, Napoleon III w Chislehurst, Napoleon IV zamordowany w kraju Zulów, wreszcie hr. Chambord kończy na obczyźnie.

Nowa reforma zaprowadzoną będzie w Rosyi. Spoliczkowanie Apuchtina poruszyło do tego stopnia hr. Tołstoja, że tenże minister, będący dziś faktycznym ministrem oświecenia, wydał — jak donoszą z Petersburga — rozkaz, aby rózdze przywrócono w wychowaniu należną jej godności sytuacyę.

Trudna operacya transfuzyi krwi z powodzeniem wykonaną została przed kilku dniami na klinice prof. Nothnagla w Wiedniu, a to na pewnym młodym chorym, który w skutek wrzodu w żołądku dogorywał z wycieńczenia. Zamiast obcej krwi jednak wprowadzono w nadciętą wenę chorego, mięszaninę rozpuszczonej soli kuchennej z rozpuszczoną a koncentrowaną sodą, które to substancye, odpowiednio połączone, według najnowszych badań fizyologów, wybornie w takich wypadkach zastępują krew. Chory też ma się po operacyi tak dobrze, że wszelka jest nadzieja utrzymania go przy życiu.

Cholera w Egipcie zelżała. Według wiadomości bióra Reutera, od soboty wieczór do niedzieli wieczór, umarło w Damiecie tylko 88, w Mansurah 64, w Samanud 9, w Shibir 7 osób na cholerę. W Aleksandryi zaszedł w tym czasie tylko jeden wypadek cholery.

Z New-Jorku telegrafują, że w skutek strasznych, panujących tam upałów, które w cieniu dochodzą do 97 stopni Fehrenheita, zmarło 400 dzieci.

Powódź w Indyach. Przy powodzi, jaka nawiedziła Surat (okrąg Bombayski) zapadło się nie mniej i nie więcej jak tylko 5,000 domów a kilkadziesiąt wsi znikło zupełnie z powierzchni; strata w ludziach rozumie się wielka — dotąd nie obliczona.

Nowa liga przeciw armiom wojskowym zawiązała się w Paryżu. W zeszłą niedzielę, 1-go b. m. odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe w salonach Tivoli, które wystąpiło pierwszy raz publicznie za zniesieniem dzisiejszych armij stałych, czyli jak je nazwano stojących, a za utworzeniem w ich miejsce armij ludowych siedzących (sédentaires). Prosta rzecz, że twórcami tej ligi są rewolucyoniści ze stolicy i z prowincyj, a kierownictwo jej objęli dawni przywódcy komuny: więc prezydentem obywatel Flotte, wiceprezydentami obywatele Eudes i Vaillart, a obywatel Granger sekretarzem tego nowego związku, który widać zdobył sobie już ogromną sympatyę, skoro w piękny, pogodny dzień niedzielny, na jego wezwanie, stawiło się około półtrzecia tysiąca ludzi obojej płci, z samego Paryża a z prowincyj ze wszystkich większych miast nadeszły adresy z uznaniem ligi, między innemi od 150 żołnierzy 8-go i pewnej liczby 9-go korpusu armii. Oprócz tego przybyło na zgromadzenie osobiście bardzo wielu wojskowych rozmaitej broni z załogi paryskiej, co dowodzi, że partya rewolucyjna zjednała sobie wielu zwolenników w szeregach armii. Trudno więc zaprzeczyć, że myśl zniesienia armij stałych budzi istotnie niemałe zajęcie. Wśród głosów wzywających do komuny i do rewolucyi socyalnej rozpoczęło się o godzinie w pół do trzeciej zgromadzenie, na którem Roche, Granger, Soffrin, Baudin i Cambier były oficer z Lille, przemawiali ze szczególniejszą przeciw armii nienawiścią, potępiając ją jednomyślnie jako instytucyę próżniaczą, szkołę niemoralności, przybytek tyranii ludów i t. p. Uznając armie stałe za największą przeszkodę do przeprowadzenia rewolucyi socyalnej, żądano ich zniesienia a utworzenia natomiast ludowych armij, to jest, aby każdy zdolny do broni obywatel kraju, wyćwiczony w odpowiedniej szkole, gotów był do broni przez lat 22, od 18 do 40-go roku życia, ma się rozumieć w domu. Była tam mowa i o amnestyi, ale nie jako o darze w drodze łaski, lecz jako o świętem prawie ludów. Soffrin socyalista wypowiedział jasno przy tej sposobności swoje zdanie: „burżoazya chcąc niechcąc dawała amnestyę komunie ale przyszła komuna nigdy nie da amnestyi burżoazyi.“

Cyfra 89 na końcu daty była zawsze złowrogim rokiem dla Burbunów. W 1489 zaczęły się zamieszki korony (Karol VIII szalony) z książętami Orleanami, którzy stawali odtąd zawsze na poprzek prawowitym królom. W r. 1589 król wygnany ze stolicy, a liga włada Paryżem, fronda panoszy się w murach miasta. W r. 1689 gruchocze Kromwell w Anglii tron Stuartów a Ludwik XIV zatrwożony daje schronienie córce. Od tej pierwszej rewolucyi nie krwawej, co zachwiała Ludwikiem XV, ideałem autokraty, tylko 100 lat słychać grzmot i łoskot zbliżającej się burzy rewolucyi. Mimo tylu nieszczęsnych zdarzeń nie baczył pretendent na omen i umieściwszy pod olbrzymim herbem datę 1489, śnił i marzył, iż kiedyś jako prawowity król zasiądzie na tronie Walezych i Burbonów.

Nowe kapelusze damskie, według recepty pewnego sprawozdawcy mód paryskich, sporządzać można w następujący sposób: „Bierze się dużą podstawkę z drutu lub gazy i oblepia ją skrawkami jedwabiu i aksamitu. Skrawki powinny być różnych rozmiarów i kształtu. Następnie bierze

się ćwierć funta kwiatów sztucznych, kilo piór wszelkich ptaków leśnych i nieleśnych aż do kolibra i dobrze się to wszystko miesza, przyczem nie zawadzi dodać wiązki siana do mieszaniny, którą wysypuje się na ową oblepioną podstawkę. W końcu rzecz cała ugniata się dobrze pięścią i... najnowszy kapelusik damski jest gotów“.

Straż policyjna przytrzymała: Dębińskiego Antoniego za sprzeniewierzenie; Nozińskiego Stanisława i Edwarda Ohme za podejrzenie kradzieży; Kiciaka Jana za kradzież; Szewczykiewicza Władysława za podejrzenie kradzieży; 2 osoby za pijaństwo, 13 osób za włóczęgostwo i żebranie.

Wiadomości urzędowe. Zaprowadzony rozporządzeniem ministerstwa sprawiedliwości z dnia 23 marca 1883 r. nr. 40 Dz. p. p. sąd powiatowy w Mszanie dolnej ma swoją działalność rozpocząć z dniem 1 października 1883 r.

Namiestnik zamianował wachmistrza żandarmeryi w Brodach Leona Kotowicza kancelistą przy dyrekcyi policyi we Lwowie.

Namiestnictwo zamianowało adjunkta budowniczego Wiktora Bronikowskiego w Stryju komisarzem dla nadzoru kotłów parowych w powiecie dolińskim i żydaczowskim.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Jana Gwalberta.* W piątek: *Małgorzaty panny m.*

Sobieski pod Wiedniem

obraz J. Matejki.

Utrwalanie pamięci wiekopomnych czynów, wdzięczość dla mężów, którzy opromienili sławą imię narodu i pozostawili na kartach dziejów niezatarte ślady swego geniuszu i dzielności, pozostanie po wsze czasy obowiązkiem i chlubą każdego szanującego swą godność i społeczeństwa.

W r. b. Kraków obchodzi uroczystość 200-letnią rocznicę odsieczy wiedeńskiej, na którą gościnnie zaprosił braci ze wszystkich dzielnic Polski. Jednocześnie, jakby dla podniesienia solenności tego obchodu, Kraków otwiera poraz pierwszy podwoje świątyni narodowej sztuki: *Muzeum Narodowego*, a niezrównany mistrz Matejko, chluba i ozdoba naszego miasta, obchodzi 25-letni jubileusz swego zawodu artystycznego.

Niewątpliwie najtrwalszem i najgodniejszem upamiętnieniem tak faktu dziejowego „Odsieczy Wiedeńskiej“, jak i obchodu 200-letniej jego rocznicy w murach prastarego Krakowa a zarazem najodpowiedniejszym aktem inauguracyjnym nowej instytucyi narodowej, będzie nabycie drogą składek publicznych, ofiarą wdowiego grosza narodu obrazu Matejki, przedstawiającego chwilę prawdziwego tryumfu króla-bohatera, kiedy po dokonanej odsieczy wysyła listy i dary do królów i książąt chrześciaństwa, a samą chorągiew Wielkiego Wezyra, najcenniejszą zdobycz i symbol porażki półksiężyca, rozkazuje złożyć w ofierze głowie chrześciaństwa papieżowi Inocentemu XI.

Obraz ten, najwspanialszy pomnik ostatniego dzielnego naszego króla i obrońcy krzyża, nakreślony genialną ręką pierwszego z naszych mistrzów, winien, każdy to uzna, stać się własnością narodową — pozostać w kraju. Kraj przytem, w ten sposób zaledwie w części spłacić zdoła dług wdzięczności zaciągnięty u genialnego odtworzyciela tylu kart jego dziejów a wspaniałomyślnego ofiarodawcy *Hołdu Pruskiego* do mających się restaurować komnat Wawelu.

Muzeum Narodowe nie byłoby godnem tej nazwy, gdyby nie posiadało na najcelniejszem swem miejscu jednego z arcydzieł założyciela szkoły malarskiej polskiej, a obchodzącego właśnie jubileusz 25-letniej, wytrwałej, z zaparciem własnem prowadzonej pracy dla kraju.

Podniesiona przed paru miesiącami myśl ta, możemy donieść, jest na najlepszej drodze rychłego zrealizowania.

Wiadomo z jaką gotowością Walne Zgromadzenia Towarz. Wzajemnych Ubezpieczeń uchwaliło na cel powyższy 5000 złr., robiąc dobry początek tak wysokością składki jak i przykładem samym.

Komitet zawiązany *ad hoc*, złożony z reprezentantów różnych dzielnic kraju, ludzi wpływowych i chętnych uprosił na przewodniczącego marszałka Dra Zyblikiewicza, na zastępcę zaś jego hr. Artura Potockiego. Przewodnictwo to samo daje już gwarancyę powodzenie. Zyskano też zaraz pozwolenie namiestnictwa do zbierania składek; wysłano lub wysyła się obecnie około tysiąca zaproszeń do udziału w składkach lub zbieraniu tychże: do wszystkich Rad powiatowych i Rad gminnych większych miast Galicyi, do instytucyj finansowych, redakcyj pism, zarządów zakładów leczniczych krajowych i wszystkich ludzi większego wpływu a mianowicie dobrej woli.

Księga pamiątkowa, ozdobna, mieszcząca nazwy wszystkich ofiarodawców, tak pojedyńczych jak i instytucyj, złożona będzie w Muzeum Narodowem na wieczną pamiątkę tego faktu.

Dalszemi punktami programu komitetu są: wystawa dzieł Matejki na korzyść powiększenia funduszów zakupna; loterya artystyczna do której szkiców dostarczyć mają koledzy i uczniowie Matejki, *bal-monstre* w czasie zjazdu i inne urządzenia tego rodzaju celowi odpowiednie.

Widząc tyle gorliwości i zapału tak w chęci upamiętnienia jednego z ważniejszych epizodów dziejów naszych, jak z drugiej strony, przyłożenia się do rozwoju instytucyi narodowej, która tak długo czekać na siebie kazała — nie możemy jak z naszej strony dołączyć najszczersze: *Szczęść Boże!*

Przegląd polityczny.

W Warszawie krąży coraz silniej pogłoska, iż oberpolicmajster, jen. Buturlin, ustępuje z zajmowanego dotąd stanowiska, które ma po nim odziedziczyć jenerał pułku huzarów grodzieńskich Wolff, jeden z tych urzędników rządowych, którzy szukają karyery w prześladowaniu i nienawiści do wszystkiego co polskie.

Do „Dziennika Poznańskiego“ piszą z Warszawy:

„Hurko coś długo bawi w Petersburgu, a ostatnie wiadomości naznaczają jego przyjazd dopiero na koniec bieżącego miesiąca. Zapewne nowe plany wojenne i militarne zatrzymują go w stolicy, bo chyba nie reformy społeczne w Królestwie!

„Wprawdzie dzienniki galicyjskie donoszą, iż na porządku obrad rządowych jest obecnie projekt samorządu miast naszych i inne ustępstwa, lecz nie chce się temu jakoś wierzyć, szczególniej po ciosach, jakie świeżo odebraliśmy w czasie uroczystości koronacyjnych. Przeciwnie, chętniejbyśmy uwierzyli w nowe represye, niż w jeden stopień najlżejszej ulgi.

„Doznaliśmy już tyle fałszywych obietnic, niezisczonych nadziei, a przedewszystkiem doświadczyliśmy tylu nadużyć przy wykonywaniu reform przez urzędników, iż w tej chwili najmniej skłonni jesteśmy do iluzyi.“

Półurzędowe „Berl. Polit. Nachr.“ piszą:

„W skutek niezmiernego podwyższenia opłat celnych przez Rosyę na wyroby przemysłu zagranicznego, wielu fabrykantów i przemysłowców niemieckich, znajdujących drogi zbytu głównie w Rosyi, wpadło na myśl przeniesienia swych zakładów przemysłowych na ziemię rosyjską, ażeby sobie zapewnić możność współzawodnictwa z towarami rosyjskiemi i uniknąć strat niezmiernych. Otóż w przeszłym tygodniu otwarto w okolicy Sosnowca sześć wielkich lejarni żelaznych i wyrobów stalowych wyłącznie kapitałem niemieckim. Od roku liczba fabryk i hut w Polsce wzrosła w ogóle niesłychanie. Obecnie znajduje się tam podobnych zakładów około siedm tysięcy, które zatrudniają przeszło sto tysięcy robotników i obracają rocznie kapitałem, wynoszącym około stu milionów rubli. Znaczna część tych fabryk powstała z niemieckich towarzystw akcyjnych. Wyroby przemysłu z Królestwa Polskiego, znajdują łatwy odbyt w Petersburgu, Moskwie, Odessie, Charkowie, Kijowie, jakoteż na jarmarkach Niższego Nowogrodu, gdzie robią konkurencyę skuteczną fabrykantom innych prowincyj rosyjskich.“

Komunikat „Nordd. Allg. Ztg“ w sprawie układów z Kuryą wywołał ironiczną krytykę liberalnych organów, które podnoszą, że obecny lekceważący ton rządu wobec Kuryi, nie odpowiada wcale jego czynom. „Germania“ oburza się, iż ton komunikatu zdradza brak uszanowania dla Papieża i oświadcza, że wrzekomo przestarzałe sztuczki dyplomacyi papieskiej okazały swoją wyższość nad pruskiemi.

Do „Kölnische Ztg“ donoszą z Paryża, że mocarstwa zachodnie zgadzają się na niektóre żądania Rumunii, wyrażone w nocie tego ostatniego państwa, jednakże tylko „w granicach możliwości“. Jako jedno z tych żądań wymienia „Kölnische Ztg“ przypuszczenie Rumunii do europejskiego koncertu, we wszystkich sprawach dotyczących Dunaju. To przypuszczenie byłoby przedmiotem osobnego aktu. Co do dalszego żądania Rumunii, aby Austro-Węgry w mieszanej komisyi miały mandat europejski a nie występowały jako państwo nadbrzeżne, chcą znaleść drogę pośrednią, aby oznaczyć właściwe stanowisko Austro-Węgier w komisyi, nie zmieniając treści traktatu.

Podając tę wiadomość, dodaje „Pester Lloyd“ od siebie takie uwagi:

„Byliśmy ciekawi, gdzie bystrzy dyplomaci zachodu znajdą granice, któreby dały możność europejskim mocarstwom zmienienia postanowień londyńskiej konferencyi, bez skompromitowania się. Tymczasem poucza nas końcowy ustęp prywatnego doniesienia, że podług ogólnego zapatrywania mocarstw, traktat podpisany formalnie przez wszystkich pełnomocników nie może być łatwo zmieniony — i zapewne tak będzie i nadal.

We Frohsdorfie miało się odbyć pojednanie książąt orleańskich z hr. Chambordem, czyli z legitymistami, a hr. Paryża został podobno okrzyknięty francuskim *Roy*. Jeżeli wiadomość ta jest prawdziwą — a przemawia za tem fakt przyjęcia książąt przez hr. Chamborda — byłoby to zdarzenie w każdym razie nader ważne i nie bez wpływu na organizacyę stronnictw francuskich. Rzeczywiście bowiem liberalne poglądy orleańskich książąt, nie są tak sprzeczne z republikańskiemi dążnościami Francuzów, jak marzenia legitymistów o monarchii „z łaski Bożej“. Skoro zaś ci ostatni zgodzą się na połączenie z Orleanami i przyjęcie ich poglądów, restauracya monarchiczna we Francyi zyskuje więcej szans powodzenia niż kiedykolwiek dotychczas.

Książęta orleańscy udali się jak wiadomo z Frohsdorf do Budapesztu, z tego powodu pisze „Pester Lloyd“:

„Książęta, którzy od niedawna są gośćmi naszego miasta, byli zawsze w wysokim stopniu sympatyczni dla naszego kraju. Dom orleański należy do rodziny monarszej, która — po Habsburgach, — jest najznakomitszą w Europie; ta gałąź domu, do której książęta należą, doznała wiele powodzeń i wiele nieszczęścia. Należą przecie do rodziny, o której Robert Peel niegdyś powiedział, że: „wszyscy jej synowie są waleczni, a wszystkie jej córki są cnotliwe“:... Tacy są książęta orleańscy, którzy obecnie w Budapeszcie bawią, i których bez wszelkiej ukrytej politycznej myśli pozdrawiamy w naszym kraju, jako krewnych naszego monarchy i przedstawicieli liberalnych poglądów w kołach monarchów.

W Heidelbergu w pobliżu Wołchowska, stacyi nikołajewskiej drogi żelaznej, aresztowano włościanina gubernii nowgorodzkiej Mikołaja Fiedorowa, sprawcę trzech ostatnich wielkich pożarów w Petersburgu. Fiedorow spalił też połowę miasta Wielki Ustiug, masę wsi i wiosek w guberniach nowgorodzkiej i ołonieckiej. Miał on sam się zdradzić, grożąc pożarem kupcowi Charłowowi, właścicielowi wielkich składów zbożowych w Petersburgu i gubernii nowgorodzkiej, w razie jeżeli ten nie zapłaci mu kontrybucyi w sumie kilkuset rubli.

Izba francuska odrzuciła 309 głosami przeciw 89 wniosek udzielenia amnestyi w dniu 14 lipca, postawiony przez radykalistów. Rozprawy nad tym wnioskiem były nadzwyczaj burzliwe. Pewien deputowany nazwał uroczystość 14 lipca świętem narodowem, na to podniosły się okrzyki z prawicy; to tylko republikańska uroczystość nic więcej! *Prezydent:* Uroczystość ta została urzędowo postanowioną a Izba ją uchwaliła, jest więc narodową. Ks. *Larochefoucauld* woła: jest to święto morderstwa! (wrzawa). *Prezydent*: Obraziłeś pan Izbę i kraj, skazuję pana na czasowe wykluczenie. Na te słowa wybuchła okropna wrzawa, mimo jednak przemówienia Cassagnaca, Izba znaczną większością pochwaliła krok prezydenta.

W angielskiej izbie niższej corocznie bywa stawiany wniosek, domagający się rozciągnięcia prawa wyborczego do parlamentu także na kobiety. Wnioskodawcy powołują się na fakt, że kobiety biorą już oddawna udział w wyborach gminnych. Radykalny deputowany Hugh Mason oświadczył, że nie chce nadania prawa wyborczego kobietom zamężnym, ani też nie życzy sobie widzieć je w parlamencie, ale żaden bill reformy nie będzie zupełny, który nie uwzględni jego wniosku. Baron Worms i John Bright popierali wniosek. Rząd zachował się neutralnie; sekretarz stanu Courtney był za wnioskiem, jeneralny prokurator James przeciw niemu. Ostatecznie odrzucono wniosek małą większością 16 głosów.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Sauerbrunn 11 lipca. Podróż cesarza po dolnej Styryi, była pochodem tryumfalnym. Na wszystkich stacyach tłumy ludności wydawały okrzyki „żiwio“; wszędzie byli zgromadzeni przełożeni gmin i powiatów, duchowieństwo, nauczyciele i młodzież szkolna, stowarzyszenia weteranów i straż ogniowa. Łuki tryumfalne stały po drodze ozdobione napisami i sztandarami o barwach kraju.

Do Sauerbrunn przybył cesarz o kwandrans na 8; przyjęcie było zadziwiające. Zakład leczniczy świetnie oświecony.

Cilli 11 lipca. Rano zwiedzał Cesarz Sauerbrunn, miejsce kąpielowe i wyraził zupełne zadowolenie z urządzenia. Potem powozem pojechał przez Sanct Martin do Georgen, stacyi kolejowej.

Ludność słoweńska wszędzie witała Monarchę gorąco, a na bramach tryumfalnych były napisy słoweńskie. W Storc przybrano wspaniale hutę i hamernię żelaza. Cesarza przyjmowali fabryczni urzędnicy w rzędzie przed fabryką ustawieni, wśród strzałów i radośnych okrzyków robotników. W Cilli przyjmowano Cesarza na dworcu kolejnym wspaniale przybranym. Władza i duchowieństwo wraz zebrały się na dworcu. Na cercle zaszczycił Cesarz kilka najwybitniejszych osób z okręgów dolnej Styryi swem przemówieniem. Dalej zwiedził szpital i zrobił przegląd wojska, poczem nastąpił odjazd do Trifail, gdzie przyjmować będzie Cesarza marszałek krajowy.

Kronstadt 11 lipca. Para carska obecną była na rewii floty złożonej z 10-ciu okrętów.

Nyiregyhaza 11 lipca. W miejsce chorego sędziego Grudena wybrano zastępcę Feiero. Biegli prowadzą dalej badania.

Insbruk 10 lipca. W Sejmie odczytał marszałek krajowy oświadczenie większości, dotyczące jedności religijnej. Wildauer protestował w imieniu lewicy i złożył przeciwne oświadczenie.

Sejm przyjął jednomyślnie po dłuższych rozprawach wniosek Blaasa co do ulg w podatku budowlanym.

Berlin 11 lipca. Arcyksiążę Karol Ludwik odjechał do Düsseldorfu.

Paryż 11 lipca. Minister spraw zewnętrznych odpowiadając w Izbie na interpelacyę oświadcza, iż siły wysłane do Tonkinu są wystarczające. Jeżeli zajdą nadzwyczajne trudności Izba zostanie zwołaną. Tu Duc jest obecnie wrogiem Francyi; komisarz cywilny Harward prowadzi rokowania. Rząd niema zamiaru zdobycia Anamu a z Chinami są stosunki całkiem pokojowe. Niezawodnie też rokowania toczące się o zawarcie układu względem szanowania wzajemnego granicy zakończą się pomyślnie. Dep. Cassagnac ostro napada na rząd zarzuca Ferremu niegodziwość, za co otrzymuje od przewodniczącego naganę, oraz wykluczenie czasowe z udziału w obradach. Poczem Izba przyjmuje porządek dzienny 371 głosami przeciw 82, wyrażając zaufanie w silną i przezorną politykę rządu.

Wieść o zapadnięciu w Paryżu na cholerę jakiegoś przybysza z Konstantynopola jest fałszywą.

Saigon 11 lipca. (drogą na Paryż). Cztery tysiące ludzi czarnej flagi zagraża Namdinh. W Santay skoncentrowało się 1000 ludzi wojska, które się okopuje. Cesarz Tu Duc jest ciężko chory.

Londyn 10 lipca. W Izbie niższej oświadczył rząd, że kwarantanna okazała się w 1832 roku bezskuteczną, dla tego obecnie nie będzie urządzona, zato zostanie zaprowadzony system lekarskich inspekcyj i desinfekcyonowania podejrzanych okrętów. Parostatki indyjskie, które przepłynęły kanał Sueski nie zawijając do zarażonych portów, nie będą uważane za podejrzane, również okręty z Aleksandryi, z powodu długiej podróży, chyba gdyby na pokładzie znajdował się chory.

Rząd nie otrzymał żadnego doniesienia o wybuchu cholery w Chinach.

W Izbie niższej oświadczył Childers, że jeżeli dziś zostanie zawarty tymczasowy układ co do budowy drugiego kanału Sueskiego, co jest prawdopodobnem, przedstawi jutro Izbie jego treść.

Komisya złożona z członków Izby wyższej i niższej, oświadczyła się 6 głosami przeciw 4, przeciw tunelowi pod kanałem La Manche.

Londyn 11 lipca. Izba przyjęła mimo oporu rządu wniosek zabraniający dowozu żywego bydła ze stron nie dających zabezpieczenia przeciw przywleczeniu zarazy.

W Izbie niższej oświadczył lord Granville, iż rządy angielski i francuski uznają w całej pełni umowę, na mocy której żadne z tych państw nie będzie interweniowało w Nowych Hebrydach.

Aleksandrya 10 lipca. Zapadł tu wyrok w procesie przeciw Sudi bejowi i Khandilowi, obaj zostali skazani na siedmioletnie przymusowe roboty w Suakin.

Aleksandrya 11 lipca (z biura Reutera). W ciągu 24 godzin do wczoraj wieczór umarło na cholerę w Damiecie 52 osób, w Mansurah 102, w Samanuel (*vel* Samanud) 16, w Schirbin 1, w Tantah 2 osób.

Kursa telegraficzne z d. 11 lipca 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·45. Renta srebrna 79·50 Renta złota 99.29 6% Węgierska 120·—. Losy z r., 1860 135·80. Akcye banku Austro-węgierskiego 837·—. Akcye kredytowe 297·10. Londyn 120·—. Dukat 5·65. Napoleondor 9·49½. Lombardy 158.—. Losy z roku 1864 168·—. Akcye kolei Karola Ludw. 236·75. Akcye Lwow. Czerniow. 169·75. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·25. Akcye Anglo-Banku —·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 114·80. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 203·—. 6% Listy zast. hipoteczne 102·—. Marki 58·50. Ruble papierowe 116·25. 4% Renta złota węgierska 88·80. 5% Austr. Renta pap. nowa 93·50. Akcye Siedmiogrodzkie 164·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin, z d. 11 b. m. 1883, r.

Wiedeń 170·65. Banknoty 171·—. Warszawa 198·70 Ruble 198·95 5% Listy Zast. Pol. 62·50. 4% Listy Likwid. 54·90. Akcye Kol. Kar. Ludw. 127·50. Akcye kredyt. 510·50.

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10_{48} rano	9_{13} wiecz.	10_{50} wiecz.
Lwów przyjazd:	9_{7} wiecz.	5_{20} rano	11_{20} rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:

Kraków odjazd: 6_{18} rano.
Tarnów przyjazd: 9_{11}. „
Lwów przyjazd: 7_{34} wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11_{5} w połud.
Wieliczka przyjazd: 11_{44} po poł.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 12 lipca.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	115 25	116 50
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —

Listy zastawne i obligacye.

	płacą	żądają
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	99 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89 —	91 —
4% „ „ „ Hem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	99 —	100 50
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	101 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	96 50	98 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 50	102 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 —	95 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	294 —	297 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168 —	171 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	17 —	18 75
„ m. Stanisławowa 20 złr.	22 —	24 50
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	100 50
5% L. likwid. „ „ 100 rubli	87 —	89 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 10 lipca

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78 75	78 90
4·2 % „ srebrna 100 złr.	79 55	79 70
4% „ złota 100 złr.	99 30	99 45
5% „ pap. 100 złr.	93 55	93 70
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 75	88 90
5% „ papierow. 100 złr.	87 10	87 25
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	98 75	99 25

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austr. 120 złr.	109 —	109 50
Boden-Credit 200 „	205 —	206 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	297 20	297 60
Kredyt. węg. 200 „	295 25	295 75
Niższo-Austr. 500 „	865 —	866 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	837 —	840 —
Unionbank 100 „	114 50	115 —
Verkehrsbank 140 „	146 50	147 —
Bankverein 100 „	106 90	107 20
Länderbank 200 „	115 25	115 50

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 200 złr.	77 50	78 50
Alföldzkie 200 „	170 —	170 50
Elżbiety 210 „	223 50	223 75
Ferdynanda półn. 1000 „	2707	2712
Franc. Józefa 200 „	198 —	198 50
Morawsko-szlaska 200 „	21 —	21 50
Lwowsko- zerniow. 200 „	169 —	169 50
Aust. półn.-zachod. 200 „	202 75	203 —
Południow 200 „	157 75	158 —
Tramwaj 200 „	222 30	222 50
Węg.-gal. 200 „	162 50	162 75
Węg. półn.-wschod. 200 „	158 —	158 50
Węg. zachod. 200 „	167 50	168 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80

Obligi pierwszeństwa.

	płacą	żądają
Albrechta 300 złr. sr za 100	95 25	95 75
Alföldzkie 200 „ „	98 75	99 —
Gratzkoflach. 150 „ „	98 75	99 —
Elżbiety — „ „	103 50	104 —
„ 1870 200 „ „	108 —	108 25
„ 1872 200 „ „	108 —	108 25
„ 1873 200 „ „	108 —	108 25
Ferd. półn. „	105 —	105 50
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107 —	107 50
„ 1876 100 złr. sr. „	104 75	105 15
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 75	99 —
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 75	95 25
„ 1867 300 „ „	99 20	99 60
„ 1868 300 „ „	96 40	96 70
„ 1872 300 „ „	95 25	95 75
Rudolfa 300 „ „	101 75	102 —
„ 1869 300 „ „	101 75	102 —
„ 1872 300 „ „	101 75	102 —
Siedmiogrodzkie 200	92 80	93 —

Papiery loteryjne.

	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	97 50	98 —
4% Cisańskie 100 „	109 60	110 —
3% Serbskie 100 fr.	32 75	33 25
3% Tureckie 400 „	24 60	24 90
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 80	115 10
4% Żeglugi Dunaju 100 „	106	107 50
4% Tryest 100 „	126 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 50	64 50
4% 1854 Losy 250 „	119 25	119 75
4% 1860 Losy 500 „	139 75	140 25
„ „ „ 100 „	140 —	140 50
Losy 1864 100 „	168 —	168 25
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 30	6 50
Węgierskie 100 „	114 70	115 —
M. Wiednia 100 „	122 75	123 —
Kredytowe 100 „	170 50	171 —
Klary 40 „	40 —	40 50
M. Insbruku 20 „	20 75	21 25
Keglewicz 10 „	17 50	18 50
M. Krakowa 20 „	18 —	18 25
M. Lublany 20 „	23 70	23 80
M. Budy 40 „	41 —	42 —
Palfy 40 „	37 —	37 50
Czerwonego Krzyża 10 „	12 10	12 40
Rudolfa 10 „	19 —	19 50
Salm 40 „	54 75	55 —
M. Salzburgu 20 „	23 50	23 75
St. Genois 40 „	44 25	44 75
M. Stanisławowa 20 „	25 50	26 50
Waldstein 20 „	27 25	28 25
Windiszgrätz 20 „	38 —	39 —
Losy użytkowe 4% odencred	23 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.